



Nie chowa emocji

/ Bernadetta Trusewicz / FDB.pl



Uczciwy i z głębi serca

Guardian



Urzekający i delikatny

Variety

Vincent
LACOSTE

Isaure
MULTRIER

Stacy
MARTIN



REŻYSERIA
Mikhaël HERS

NA ZAWSZE RAZEM

W KINACH OD 30 SIERPNIA

NAGRODY:

MFF WENECJA – Nagroda Laterna Magica (Mikhaël Hers)

MFF TOKIO – Grand Prix i Nagroda za najlepszy scenariusz (Mikhaël Hers, Maud Ameline)

CEZARY 2019 - Vincent Lacoste nominacja w kategorii najlepszy aktor

SYNOPSIS:

David ma 24 lata, dorywcze prace i młodzięńcze marzenia. W wolnych chwilach pomaga siostrze w opiece nad Amandą - uroczą 7- letnią, dziewczynką. Jeden dzień, jedna chwila zmienia ich dotychczasowe życie. Atak terrorystyczny w Paryżu zabiera Amandzie mamę i Davidowi siostrę. Oboje próbują odnaleźć się w nowej rzeczywistości mając tylko siebie nawzajem.



WYWIAD Z MIKHAËLEM HERSEM

Temat żałoby, który pojawił się już w twoim poprzednim filmie „Uczucie lata”, w „Na zawsze razem” odgrywa centralną rolę. Widać to dobrze w postaci Davida, biorącego odpowiedzialność za swoją siostrzenicę po tragicznej śmierci jej matki.

W moich wcześniejszych filmach inspiracje pochodziły z bardziej melancholijnego i retrospektywnego punktu widzenia. W przypadku „Na zawsze razem” punktem wyjścia była potrzeba opowiedzenia o współczesnym Paryżu oraz uchwycenie czegoś, co wiąże się z kruchością, ulotnością, ale i przemocą dzisiejszych czasów. W tym kontekście „Na zawsze razem” jest mocniej zakorzeniony w teraźniejszości niż moje wcześniejsze filmy.

Film otwiera scena, w której widzimy małą dziewczynkę stojącą samą przed szkołą, gdyż jej opiekun najwyraźniej się spóźnia. Ten moment zapowiada jednak dużo poważniejszą absencję.

Pozwoliło mi to określić relację pomiędzy Amandą i Davidem. Mężczyzna nie jest w stanie dostać się do szkoły na czas, by ją odebrać. Później jednak staje się za dziewczynkę odpowiedzialny. To początek ich długiej podróży. David jest takim wyrośniętym dzieckiem, które początkowo nieco lekceważy dziewczynkę. Paradoksalnie to właśnie ona wydaje się lepiej przygotowana, by pomóc mu w trudnej sytuacji. Duet, jaki stworzyli, naprawdę mnie poruszył. To także sposób, by mówić o ojcostwie, nawet tym przypadkowym, jako rodzaju pewnego dziedzictwa.



Nie rezygnując z melancholii występującej w poprzednich filmach, udaje ci się uzyskać w tym przypadku bardziej melodramatyczny ton.

Film jest bardziej angażujący pod względem emocji. Tragedia, o której opowiadamy, ma wymiar zarówno osobisty, jak i zbiorowy. Chciałem zrobić film powściągliwy, jednocześnie podejmując ryzyko i starając się uczynić go możliwe przystępnym, co skutkuje tonem na granicy melodramatu. Kierowali mną moi bohaterowie i dramatyczne chwile, których doświadczyli, w szczególności moment, kiedy David informują Amandę o śmierci jej matki. „Na zawsze razem” to opowieść o dwojgu ludzi, którzy towarzyszą sobie nawzajem w drodze przez pustkę spowodowaną śmiercią Sandrine. Uważam że musiałem pokazać scenę, w której David mówi o tym dziewczynce. Do uchwycenia tego intymnego momentu zachęciło mnie także zaufanie, jakie otrzymałem ze strony aktorów. Ani przez chwilę nie czułem się niezręcznie, gdy wcielający się w role Vincent Lacoste czy Isaure Multrier płakali. Sposób, w jaki to robili, zawsze był odpowiedni.

Pewnie też dlatego, że łączysz ich emocje z codziennym życiem.

Lubię, gdy moje filmy zakorzenione są w życiowych zwrotach. Zawsze staram się trzymać blisko codzienności i tego, co czuję, zaufać sytuacji i zadać sobie szczerze pytanie, jak mogłoby to wyglądać w prawdziwym życiu. Chciałem sfilmować bohaterów dotkniętych emocjami, niezamykających się w skorupie związanej z żałobą. Takie osoby doświadczają wielu emocji i zależało mi, żeby przejść przez tę złożoność, oscylując pomiędzy większymi i mniejszymi momentami smutku i szczęścia.

W tym kontekście istotna jest scena na dworcu. Davida dopada załamanie, ale już za chwilę widzimy go z powrotem w pracy.

W tym momencie David kojarzy się ze smutnym, zdruzgotanym człowiekiem stojącym na środku wielkiego dworca. Co ciekawe, tej sceny nie było pierwotnie w scenariuszu. Jako jedna z niewielu pojawiła się spontanicznie. Chciałem uchwycić cierpienie, jakie nagle przytłacza Davida, pośród tego tłumu, próbującego po prostu złapać swój pociąg. François Truffaut powiedział kiedyś, że nie powinniśmy kręcić zatłoczonych miejsc. Uwielbiam Truffauta, ale moja pierwsza myśl była: „Wręcz przeciwnie”. Kino musi znaleźć sposób na włączenie tego elementu i sprawienie, by był piękny bądź poruszający. To część życia.

Czy takie podejście do wydarzeń, emocji odcisnęło swoje piętno na walorach formalnych w filmie?

Czułem, że przybliżyło mnie to do postaci. Jest więcej bliskich ujęć na twarze i pewnie mniej panoram w różnych lokacjach. Pod względem formalnym zależało mi, by ten film był tak czysty i prosty, jak to tylko możliwe.

W twoim filmie Paryż jest bardzo rozświetlony, ale nie powiedziałbym, że turystyczny...

To było dla mnie ważne. Chciałem uniknąć jakiegokolwiek sąsiedztwa zbyt blisko związanego z określoną grupą społeczną. Zależało mi na tym, by uchwycić międzykulturowy, zwykły, codzienny Paryż – miasto, z którym każdy może się utożsamić. Wspaniale jest wpleść fikcyjne postaci w rzeczywistość, zanurzyć tę maleńką bańkę fikcji w codzienności. Chciałbym pójść w tym nawet jeszcze dalej, ale mam świadomość, że niestety coraz trudniej jest filmować w Paryżu i umiejętnie wtapiać się w tłum.

Jednak znalazło się, już po atakach, kilka pocztówkowych ujęć Paryża, jak parowce na Sekwanie czy turyści beztrósco zajmujący się swoimi sprawami.

Nawet kiedy doświadczasz absolutnej tragedii, życie wokół ciebie toczy się dalej. David i Amanda zostają skonfrontowani z turystami machającymi do nich z łodzi. To zarazem brutalne, ale i piękne. Na tym właśnie polega życie, z jego różnymi dziwnymi momentami. W kolejnym ujęciu jesteśmy w pustym Paryżu, zupełnie tak, jak to było w dzień po atakach 13 listopada.



Jednak znalazło się, już po atakach, kilka pocztówkowych ujęć Paryża, jak parowce na Sekwanie czy turyści beztrąsko zajmujący się swoimi sprawami.

Nawet kiedy doświadczasz absolutnej tragedii, życie wokół ciebie toczy się dalej. David i Amanda zostają skonfrontowani z turystami machającymi do nich z łodzi. To zarazem brutalne, ale i piękne. Na tym właśnie polega życie, z jego różnymi dziwnymi momentami. W kolejnym ujęciu jesteśmy w pustym Paryżu, zupełnie tak, jak to było w dzień po atakach 13 listopada.

Wynikało to z potrzeby uchwycenia przemocy naszych czasów zakorzenionej do pewnego stopnia w atakach z 2015 roku?

Częściowo wynika to z ataków, które zapaliły lont dzisiejszej przemocy. Pasują one zresztą do znacznie większego obrazu czasu, w którym ludzie dręczeni są brakiem punktów odniesienia i świadomością naszej kruchości. Miałem na myśli kilka rzeczy oraz obrazów: danie świadectwa współczesnemu Paryżowi; dorosłe dziecko i mała dziewczynka, którzy próbują sobie nawzajem pomóc; ataki z 13 listopada. Film składa się z elementów, które pasują do siebie raczej w sposób tajemniczy, nieoczywisty.

Dlaczego zdecydowałeś się, by atak terrorystyczny rozegrał się w innym miejscu, w Lasku Vincennes?

Uznałem, że byłoby nieprzystojne, gdybym fikcyjną ofiarę wplótł w miejsce prawdziwej tragedii, gdzie życie straciło tak wiele osób. To niestety uzasadnione, by taki atak wydarzył się podczas pikniku w lesie. Jednocześnie park jest trudniejszy do zidentyfikowania niż główne arterie komunikacyjne w Paryżu lub Luwrze.

Nie unikasz tego tematu.

„Na zawsze razem” nie jest opowieścią o atakach ani islamskim terroryzmie, ale unikanie tego tematu byłoby nie do pomyślenia. Chodziło o to, by znaleźć odpowiedni czas i sposób. Po 13 listopada toniliśmy w pętli tych samych obrazów. Kreowały one pustkę zamiast pomóc wyobraźni poradzić sobie z tym, co się stało. Zachowując pełną pokorę, film musiał to przejąć.

Sposób portretowania i inscenizowania codziennego życia jest bardzo precyzyjny, ale jednocześnie starasz się uniknąć dokumentalizmu.

To właśnie był mój cel – uchwycenie trywialnych, codziennych rzeczy i pokazanie ich w piękny, liryczny oraz poetycki sposób. Na przykład u siostry David nie śpiw jej pokoju, a na rozkładanej sofie. Pomimo że tam mieszka, nie może zająć jej łóżka. Ta niewinna sofa w salonie też pokazuje, że bohater jest w drodze. To było dla mnie ważne. Taki urywek życia przemawia do każdego. Podobnie jak szczoteczka do zębów Sandrine, którą wyrzuca, a następnie wyjmuję z kosza.

Skąd pomysł, by do roli Davida wybrać Vincenta Lacoste'a?

Pierwszy draft scenariusza zakładał, że ta postać będzie nieco starsza. Rozmawiałem o tym z moim producentem Pierre'em Guyardem i wspólnie uznaliśmy, że prawda tego bohatera związana jest właśnie z jego wiekiem. Zatem będzie bardzo młody, ale jednak dorosły. W tej grupie wiekowej wśród aktorów Vincent był oczywistym wyborem. Z uwagi chociażby na jego twarz, sposób, w jaki mówi, wdzięk i trudne do określenia niezwykle piękno. To była ogromna przyjemność móc z nim współpracować, cechowała go wysoka etyka pracy i zwracał uwagę na detale.



Sposób portretowania i inscenizowania codziennego życia jest bardzo precyzyjny, ale jednocześnie starasz się unikać dokumentalizmu.

To właśnie był mój cel – uchwycenie trywialnych, codziennych rzeczy i pokazanie ich w piękny, liryczny oraz poetycki sposób. Na przykład u siostry David nie śpi w jej pokoju, a na rozkładanej sofie. Pomimo że tam mieszka, nie może zająć jej łóżka. Ta niewinna sofa w salonie też pokazuje, że bohater jest w drodze. To było dla mnie ważne. Taki urywek życia przemawia do każdego. Podobnie jak szczoteczka do zębów Sandrine, którą wyrzuca, a następnie wyjmuję z kosza.

Skąd pomyśł, by do roli Davida wybrać Vincenta Lacoste’a?

Pierwszy draft scenariusza zakładał, że ta postać będzie nieco starsza. Rozmawiałem o tym z moim producentem Pierre’em Guyardem i wspólnie uznaliśmy, że prawda tego bohatera związana jest właśnie z jego wiekiem. Zatem będzie bardzo młody, ale jednak dorosły. W tej grupie wiekowej wśród aktorów Vincent był oczywistym wyborem. Z uwagi chociażby na jego twarz, sposób, w jaki mówi, wdzięk i trudne do określenia niezwykle piękno. To była ogromna przyjemność móc z nim współpracować, cechowała go wysoka etyka pracy i zwracał uwagę na detale.



Jak wyglądał proces decyzyjny w przypadku pozostałych aktorek?

Przy wyborze Stacy Martin, która zagrała Lenę, czułem, że muszę wyjść poza swoją strefę komfortu, ponieważ jej technika, przynajmniej na początku, była dla mnie mniej znana. Chciałem jednak skonfrontować się z innym podejściem do dialogu. Bardzo spodobało mi się to, co Stacy wnosi do filmu. W rolę Sandrine wcieliła się Ophelia Kolb. Tu wszystko było bardziej naturalne, czułem się bliższy jej warsztatowi. Bardzo szybko zorientowałem się, że porozumiewamy się tym samym językiem. Ona wnosi niesamowitą żywotność, której tak bardzo potrzebowaliśmy. Z kolei postać ciotki była chyba zbyt fantazyjna w scenariuszu. Marianne Basler zamienia jej ekscentryczność w coś prostszego i bardziej ludzkiego. Do postaci Allison, czyli matki Davida i Sandrine, szukaliśmy angielskojęzycznej aktorki, która mogłaby też porozumiewać się po francusku. Podobnie jak Marianne, Greta Scacchi wnosi coś bardzo prawdziwego i poruszającego. Coś, co wykracza poza stereotyp niespokojnej matki żyjącej z wyboru z dala od swych dzieci. Poza tym Greta to ikona filmów z lat 90., na których się wychowałem.

Film kończy scena w londyńskim parku, gdzie David spotyka się z matką. Mam jednak wrażenie, że to mógłby być inny park, zupełnie gdzie indziej...

Czułem, że to ważne, by po obrazie tragedii, do której dochodzi na samym początku, zakończyć przebiegami życia i świetlistych chwil w parku.



O FILMIE „NA ZAWSZE RAZEM”:

Mimo że ofiary ataków terrorystycznych są przedmiotem uwagi mediów w zdecydowanie większym stopniu niż kiedyś, niewiele z nich wie, a jeszcze mniej rozumie, jak takie wydarzenie wpłynie na ich dalsze życie. „Na zawsze razem” Mikhaëla Hersa pokazuje dokładnie to, czego nie wiemy albo czego nie chcemy wiedzieć. Poprzez historię Davida, młodego mężczyzny, który po tragicznej śmierci siostry bierze na siebie odpowiedzialność za swoją siostrzenicę, film przedstawia osobistą i społeczną perspektywę chaosu, jaki taki atak wprowadza. Jednocześnie z wielką finezją i delikatnością reżyser maluje portret młodzieży w Paryżu – tego nieuchwytnego „pokolenia Bataclan”, które było tematem wielu debat po atakach 13 listopada 2015 roku. Istotą filmu Mikhaëla Hersa jest to, że jego tematem nie są tak naprawdę wydarzenia z 13 listopada. Odżegnując się od prostej filmowej rekonstrukcji „francuskiego 11 września”, unikając pokusy podglądactwa i taniego dramatu, reżyser stworzył film wyjątkowy – jednocześnie przemawiający do szerokiej publiczności.

„Na zawsze razem” nie odnosi się w szczególności do jednego zamachu terrorystycznego, ale do wszystkich ataków i doświadczenia, jakie się za nimi ciągnie. Historia Davida i Amandy dzieje się w Paryżu, ale równie dobrze mógłby to być Londyn, Bagdad czy Bombaj. Terroryzm kreuje sieroty, rozbite rodziny i niszczy życie wszędzie. Właśnie to sprawia, że „Na zawsze razem” jest filmem tak wzruszającym. Poza kwestią terroryzmu zmagają się on z kluczowymi sprawami związanymi z ludzką egzystencją, takimi jak strata, smutek, związki międzyludzkie, rodzicielstwo czy przyjaźń. Podczas gdy reżyserowi udaje się uchwycić uniwersalność problemu, jego film pozostaje wierny charakterystycznej dla francuskiego kina estetyce. W tym kontekście „Na zawsze razem” może być odpowiedzią francuskiego kina na ataki 13 listopada dużo bardziej niż film poświęcony tylko tym wydarzeniom.

Gérôme Truc
socjolog / autor książki „Shell Shocked: the Social Response to Terrorist Attacks”
(Polity Press, 2018)

Mikhaël HERS

Francuski reżyser i scenarzysta. Urodził się w 1975 roku w Paryżu. Zadebiutował w 2006 roku 45-minutowym filmem „Charell”, będącym luźną adaptacją powieści Patricka Modiano. Film trafił do canneńskiej selekcji, podobnie jak kolejne realizowane przez niego średnie metraże. W pełnym metrażu zadebiutował w 2010 roku filmem „Memory Lane”. Uznawany jest za jedną z nadziei francuskiego kina.

2018 – *Na zawsze razem*
 2015 – *Uczucie lata*
 2010 – *Memory Lane*
 2009 – *Montparnasse (śr. m.)*
 2007 – *Primrose Hill (śr. m.)*
 2006 – *Charell (śr. m.)*

Vincent LACOSTE

Popularny francuski aktor filmowy i telewizyjny. Urodził się w 1993 roku w Paryżu. Na dużym ekranie zadebiutował w 2009 roku główną rolą w komedii „Przystojniaki” w reżyserii Riada Sattoufa. Kreacja Hevré’a przyniosła mu nominację do Cezara w kategorii „najbardziej obiecujący aktor”. Od tamtego czasu wystąpił w blisko trzydziestu filmach, mając na swoim koncie współpracę z czołowymi francuskimi twórcami.

2018 – *Na zawsze razem*
 2018 – *Sorry Angel*
 2015 – *Dziennik panny służącej*
 2015 – *Lolo*
 2014 – *Eden*
 2012 – *Asterix i Obelix: W służbie jej królewskiej mości*

Stacy MARTIN

Urodziła się w 1991 roku w Paryżu. Swoją młodość dzieliła między Paryżem, Tokio a Londynem. Uznawana za jedną z najbardziej utalentowanych i charyzmatycznych europejskich aktorek młodego pokolenia. Na swoim koncie ma współpracę z takimi reżyserami, jak Lars von Trier, Matteo Garrone, Michel Hazanavicius czy Ridley Scott.

2018 – *Na zawsze razem*
 2018 – *Vox Lux*
 2017 – *Wszystkie pieniądze świata*
 2017 – *Ja, Godard*
 2015 – *Pentameron*
 2015 – *Dzieciństwo wodza*
 2013 – *Nimfomanka – cz. I & II*

SERWIS PRASOWY

Izabela Wierzbńska
iza.wierzbinska@bestfilm.pl
724 080 725

BEST FILM CO. Sp. z o.o.
ul. Czerniakowska 73/79
00-718 Warszawa
tel. (22) 887 14 80

REALIZATORZY

reżyseria: MIKHAËL HERS
scenariusz: MIKHAËL HERS, MAUD AMELINE
zdjęcia: SEBASTIÉN BUCHMANN (AFC)
montaż: MARION MONNIER
producent: PIERRE GUYARD

OBSADA

David - VINCENT LACOSTE
Amanda - ISAURE MULTRIER
Léna - STACY MARTIN
Sandrine - OPHÉLIA KOLB
Maud - MARIANNE BASLER
Axel - JONATHAN COHEN
Alison - GRETA SCACCHI

O FILMIE

tytuł oryginalny: *Amanda*
kraj produkcji: Francja 2018
produkcja: Nord-Ouest Films, Arte France Cinéma
gatunek – dramat
czas – 106 min.
dystrybucja w Polsce: Best Film CO

W KINACH OD 30 SIERPNIA

